

## Od redakcji

---

1 sierpnia 1719 roku władze Poznania wydały dokument lokacyjny dla osadników przybyłych z okolic Bambergu do wsi Luboń należącej wówczas do miasta. Jerzy Seylemen, Mikołaj Gliem, Stefan Frankenberg, Andrzej Heydelman, Franciszek Hirsz, Jan Szmit, Zachariasz Szteberg, Jan Hinkelman, Jerzy Blinsler, Piotr Tycz, Andrzej Besler, Michał Fincel i Jerzy Bencler – oto nazwiska pierwszych osadników, którzy pokonawszy setki kilometrów, często pieszo i z niewielkim dobytkiem załadowanym na taczki, przywędrowali do Lubonia i zadeklarowali w kontrakcie „wszelki porządek y gospodarstwo dobre utrzymania, posłuszeństwo zachowania podatków, lub czynsze przyzwoite na czas przypadający rat wypłaca, Ustawy lub robocizny bez wszelkiego przymuszania chętnie sprawnie y wszelkich powinnościach y rozkazach powolny bywa. Dlatego pozwoliliśmy tymże Ludziom Niemieckim osadzenia się na teyże wsi naszey Luboniu [...]”<sup>1</sup>. Tak rozpoczyna się historia poznańskich Bambrów.

W ciągu następných dziesięcioleci do wsi miejskich Poznania, wówczas doszczętnie zrujnowanych i wyludnionych w wyniku wojen i klęsk elementarnych, przybędą następni osadnicy, głównie z okolic Bambergu oraz z Górnej Frankonii, rzadziej ze Szwabii, Wirtembergii, Prus Wschodnich i Śląska. W 1730 roku nastąpiło zasiedlenie Dębca i Bonina, w 1746 roku Rataj, pomiędzy drugą połową tegoż roku i pierwszą następnego Wildy, ok. 1750 roku Górczyna i w latach 1750–1753 Jeżyc, choć trzy pierwsze rodziny zamieszkały tutaj już w 1745 roku. W sumie w poznańskich wsiach osiedliło się ok. 500 osób<sup>2</sup>.

Decyzja władz Poznania o sprowadzeniu kolonistów była przemyślana i dalekowzrocza. Jedyne warunki postawione przez władze nowo osiedlonej ludności dotyczyły wyznania – musieli być katolikami. Ta kontynuacja wielowiekowej tradycji religijnej miejscowej ludności spowodowała, że dominacja religii katolickiej nie została zachwiana. Konsekwencją tego zjawiska była – rozciągnięta w czasie – polonizacja nowych mieszkańców wsi miejskich.

Bamberski tom „Kroniki Miasta Poznania” składa się z dwóch części. W pierwszej przeczytamy o 300-letniej obecności Bambrów w Poznaniu i jego okolicach w aspekcie kulturowym i tożsamościowym. Z kolei spis materiałów źródłowych z lat 1708–1793 może posłużyć do dalszego analizowania ich

---

<sup>1</sup> Fragment kontraktu (spisanego w języku polskim, łącznie z imionami) zawartego między miastem a ludnością bamberską osiadłą w Luboniu; faksymile w zb. Muzeum Historii Miasta Poznania, oryginał w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

<sup>2</sup> M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych wsi miasta Poznania*, Poznań 1995, s. 71.

historii. Poza tym zgłębimy rozwój znaczeniowy słowa „bamber”. Dowiemy się, co Bambrzy wnieśli do dziejów naszego miasta, bo przecież nie jest to tylko charakterystyczny strój kobiecy, o którym również piszemy. Ponadto zorientujemy się, jak mieszkali i co jedli. Znajdziemy odpowiedź na pytanie, czy mieli własnych świętych. Poznamy wybrane artykuły, które od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej ukazywały się na ich temat w poznańskiej prasie. I wreszcie przeczytamy o Bamberkach w sztukach plastycznych, bo to właśnie kobiety w swoich barwnych strojach były inspiracją dla wielu twórców. Natomiast druga część tomu to wspomnienia potomków bamberskich osadników: Muthów, Schneiderów, Rauschów, Hoppelów, Kosickich, Leitgeberów, Krychów i Reissów.

Powszechnie wiadomo, że „odkrycie” mieszkańców Poznania bamberskiego pochodzenia to zasługa prof. Marii Paradowskiej, nie mogło więc w tym tomie „Kroniki” zabraknąć tekstów przypominających jej postać. Poznajemy ją jako wybitną badaczkę tej tematyki, osobę publiczną, ale także jako osobę prywatną. Jej fotografie pojawiają się na wielu stronach naszej publikacji, zarówno w sytuacjach oficjalnych, jak i w zaciszu domowym czy na wakacjach. To Pani Profesor (wspólnie z Janem Sznajderem) zakładała w 1993 roku Koło Bambrów Poznańskich funkcjonujące początkowo przy Towarzystwie Miłośników Miasta Poznania, które w 1996 roku przekształcono w samodzielne Towarzystwo Bambrów Poznańskich, a Maria Paradowska została jego prezesem. Dzięki jej determinacji w 2003 roku otwarto Muzeum Bambrów Poznańskich.

I na koniec – jeszcze tytułem wstępu – Bamber czy bamber? Prawidłowa pisownia tego słowa sprawiła nam niemały kłopot. Według słownika ortograficznego mieszkańców miast należy pisać małą literą<sup>3</sup>. Początkowo, opracowując niniejszy tom, zastosowaliśmy tę zasadę, jednak nie wszyscy Autorzy zgodzili się z tą decyzją, uznając Bambrów nie za mieszkańców miasta, a za grupę etniczną, tak jak uczyniła to prof. Maria Paradowska. Posiłkując się autorytetem znawczyni tematu i szanując zwyczaj regionalny, przyjęliśmy, że wyraz ten w odniesieniu do ‘osadnika z Bambergu przybyłego w okolice Poznania w XVIII w.’ i ‘potomka takiego osadnika’ będziemy zapisywać od dużej litery – dla odróżnienia od innych, pospolitych jego znaczeń. Tym bardziej że słowo „bamber” ciągle jeszcze jest określeniem pejoratywnym, negatywnie nacechowanym emocjonalnie, i jako takie funkcjonuje w świadomości niemałej liczby Polaków. Czas to zmienić!

**Magdalena Mrugalska-Banaszak**

---

<sup>3</sup> Słownik ortograficzny PWN dostępny w wersji elektronicznej na stronie: [sjp.pwn.pl](http://sjp.pwn.pl) [dostęp: 24 V 2019] nie odnotowuje hasła „Bamber”, a jedynie „bamber”, podobnie słownik języka polskiego (pod tym samym adresem www), który wśród wymienionych znaczeń wyrazu podaje ogólnie ‘osadnik niemiecki’. Niewykluczone, że w najbliższym czasie pojawią się zmiany w tym zakresie – zapisem słowa „bamber” ma zająć się Zespół Ortograficzno-Onomastyczny Rady Języka Polskiego, o czym redakcja „Kroniki Miasta Poznania” została poinformowana w odpowiedzi na pytania skierowane do RJP i poradni językowej PWN.